

Finis Poloniae?

Tylko w niezależnych mediach konserwatywnych (prawicowych, patriotycznych, narodowych) premier Donald Tusk określany jest mianem namiestnika, wasala, gauleitera, czyli jako osoba w pełni dyspozycyjna w stosunku do Niemiec budujących przy pomocy Unii Europejskiej wielkie centralistyczne państwo. Aby było ono wielkie, Europa Centralna, nazywana przez nich Europą Wschodnią, musi być częścią tego geopolitycznego projektu. W tym sensie jest to powrót do dawnych niemieckich koncepcji zwasalizowania państw środkowej Europy (Imperium Karolingów – IX w. , Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego – XV w., Kongres Wiedeński – 1815 r., Koncepcja Mitteleuropy Friedricha Naumanna – XX w., III Rzesza Niemiecka – XX w., Wspólnota Europejska, a od 2009 r. Unia Europejska).

Co charakterystyczne niektóre koncepcje wielkiej Europy zdominowanej przez Niemcy przewidywały w jej budowie współdziałanie Rosji. Przyjęcie przez UE strategicznej koncepcji komunisty Altiero Spinellego, czyli koncepcji Lenina, wskazuje na kontynuację tej socjalistycznej myśli, czyli budowy wielkiej Europy od Lizbony do Władywostoku po ostatecznym wyeliminowaniu amerykańskich wpływów w Europie. Polska po wybiciu się na niepodległość w 1918 roku dążyła do realizacji idei politycznej zwanej Międzymorzem, czyli federacji państw Europy Środkowej i Wschodniej obejmującej obszar między morzami Adriatyckim, Bałtyckim i Czarnym. Koncepcja ta, której gorącym zwolennikiem był Józef Piłsudski, nawiązywała do jagiellońskich tradycji wielokulturowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. A w roku 1569 Federacja Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego utworzyła trzeci człon – Wielkie Księstwo Ruskie i zaistniała na krótko jako Rzeczpospolita Trojga Narodów. Na fladze obok godła Orła Białego, Pogoni, czyli

rycerza na białym koniu, pojawiła się postać patrona Rusi Archanioła Michała. Cel polityczny był wciąż ten sam - uniknięcie dominacji zarówno Niemiec jak i Rosji nad państwami Europy Środkowej. Po śmierci prezydenta Lecha Kaczyńskiego ideę Międzymorza podtrzymywały rządy Prawa i Sprawiedliwości oraz prezydent RP Andrzej Duda. Zwycięstwo koalicji 13 grudnia Donalda Tuska zamyka rozdział samodzielnej polskiej polityki zagranicznej popieranej przez liczne państwa Europy Środkowej oraz USA Donalda Trumpa. Pozostanie nam rachityczna współpraca w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Nie liczyłbym też na zmianę stanowiska Unii Europejskiej wobec Europy Środkowej po ostatnich zmianach politycznych w Europie. Wśród polityków francuskiego Frontu Narodowego są też i tacy, którzy od dawna postulują stworzenie przez kraje UE i Rosję Europy Narodów.

Dlatego polskim „być albo nie być” jest dziś kwestia naszej suwerenności. Ważne pytanie zadał na jednym ze swoich wykładów prof. Jan Majchrowski – „czy Polska w ogóle będzie?” Chodzi bowiem o bezpieczeństwo naszego państwa rządzonego przez kompradorskie pseudoelity. Wiele faktów wskazuje na to, że ta liczna i wpływowa grupa Polaków nie jest zainteresowana istnieniem suwerennej Polski i neguje naszą niezależność. Idąc dalej śladem wykładu prof. Jana Majchrowskiego należy odróżnić trzy kluczowe pojęcia, często ze sobą mylone, choć nie są to synonimy. Chodzi o niezależność, niepodległość i suwerenność. Jeżeli Polska ma być zależna energetycznie od decyzji UE, jeżeli polska gospodarka ma być, jak powiedział w kwietniu tego roku minister Bartłomiej Sienkiewicz: „wewnętrzną gospodarką Niemiec”, a wcześniej w 2018 roku w restauracji Sowa i Przyjaciele: „państwo polskie istnieje tylko teoretycznie”, to mamy dowód na to, że Polska traci swoją niezależność. Tym samym szansę na rozwój gospodarczy i cywilizacyjny. Zatrzymanie rozwoju

Polski poprzez wstrzymanie licznym inwestycji zapoczątkowanych przez PiS dowodzi, że wśród naszych sprzedajnych elit przeważa przekonanie o naszej podległości wobec obcych.

Szerszym pojęciem jest niepodległość. Prosta analiza tego słowa wskazuje, że niepodległość to niepodleganie innym ośrodkom politycznym, na przykład Komisji Europejskiej i jej przewodniczącej Urszuli von der Leyen, obcym sądom, np. TSUE. Niepodległe państwo nie podlega innym państwom. Takie niepodległe państwo jest równocześnie państwem suwerennym, bo suwerenność to zachowanie przez państwo prawa do podejmowania własnych suwerennych decyzji. Suwerenność to główna cecha państwa, które, jak wskazuje historia, może tworzyć różne federacje czy związki z innymi państwami, ale wciąż zachowuje prawo do podejmowania własnych suwerennych decyzji w tym zakresie. Dodać trzeba, że te decyzje muszą być podejmowane przez własne instytucje państwa i na terenie własnego państwa.

Po pół roku rządów Donalda Tuska jesteśmy na dramatycznym etapie utraty niezależności gospodarczo-ekonomicznej, niepodległości i suwerenności. W sposób oficjalny, przy aprobacie całej koalicji 13 grudnia i przy milczącej większości opinii publicznej manipulowanej przez obce polskiemu duchowi lewicowe i liberalne media jesteśmy pozbawiani tych trzech podstawowych atrybutów państwa. Agresywne centralistyczne plany UE plus przyimiarki Tuska do likwidacji Trybunału Konstytucyjnego, Krajowej Rady Sądownictwa, Narodowego Banku Polskiego, czystki w sądach, prokuratorskie bezprawie MS i prokuratora generalnego Adama Bodnara oraz osłabianie potencjału militarnego WP, to obraz zbliżającego się Finis Poloniae? Czy tak będzie, zadecydują wolni Polacy.

314 wSieci 24.06.2024

www.wojciechreszczyński.pl

